

wywoływało stan zapalny i obrzęki moszny z objawami podobnymi jak wyżej.

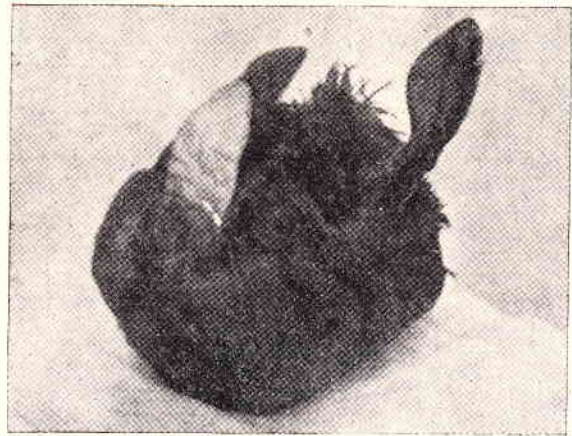
Mimo podeszłego już wieku ogiera i chronicznie jakoby powtarzającego się stanu chorobowego, kierownictwo PSO Koźle, oraz Zarząd Centralny w Warszawie postanowiły nadal kontynuować leczenie ze względu na jego modelowy eksterier, oraz wysoką wartość reprodukcyjną. Z chwilą zawiadomienia Centralnego Zarządu o ponownym zachorowaniu ogiera, kierownictwo PSO Koźle otrzymało polecenie zastosowania penicyliny w ilości 9.000.000 j. Ingerencja lecznicza ograniczyła się tylko do podania penicyliny, która nie wywarła żadnego skutku. Bolesność utrzymywała się nadal, obrzęk się powiększył, przechodząc na worek mosznowy po stronie lewej i na puzdro. W m-cu wrześniu 1955 r. powstała przetoka z wyciekiem ropnym w puzdrze po stronie prawej, utrudnienie chodu, zwiększenie temperatury do 39,5°C oraz utrata apetytu i posmutnienie. Zdecydowano się na chirurgiczne rozwiązanie sprawy, to jest na trzebieenie jednostronne jądra prawego, które wykonano w połowie października. Wobec konieczności wykonania operacji przy znieczuleniu miejscowym, zachodziła obawa o wytrzymałość stołu chirurgicznego nie typowego, który mógł się załamać ze względu na wagę ogiera 700 kg. Po położeniu konia i znieczuleniu miejscowym przystąpiono do sondowania przetoki powstałej po prawej stronie puzdra. Przetoka idąc w głąb puzdra przechodziła do prawej strony worka mosznowego. Dokonano cięcia puzdra na długości 20 cm. Prawie na całej przestrzeni tunica vaginalis communis uległa zrostowi z puzdrem a miejsca wolne, zwłaszcza w części tylnej, były wypełnione płynem surowiczo-krwawym z domieszką włókniaka. Osłonka jądrowa była napięta i twarda tak, że z początku odnosiło się wrażenie, że jest ona ściśle połączona zrostem z obrzękłym jądrem. Próby wydobywania jądra w osłonce z pomiędzy brzegów zgrubiałego przeciętego worka mosznowego okazały się bezskuteczne mimo, że wszystkie zrosty moszny z osłonką jądrową zostały dokładnie na tępo odpreparowane. Cięcia wewnątrz worka mosznowego osłonka jądrowa była grubości około 15 mm; wewnątrz znajdowało się jądro wielkości jaja kurzego marskie, tkwiące w ropie koloru żółto-brązowego. Sznurek nasienny był zgrubiły, wybitnie skrócony, tak że zgniecenie go kleszczami Sandta oraz odcięcie jądra musiało nastąpić wewnątrz rany kastracyjnej. Po usunięciu jądra wycięto krzywymi nożyczkami zgrubiałą tunica vaginalis communis, wypłukano ropę płynem fizjologicznym, wytampowano ranę pokastracyjną tamponami nasyconymi nalewką jodową i założono dwa szwy węzełkowe pomocnicze. Po 24 godzinach usunięto tampony. Pacjent nie miał temperatury, wykazywał dobre samopoczucie i apetyt. Dopiero po tygodniu zaczęły powstawać ogromne obrzęki a rana pokastracyjna zaczęła ropieć. Zastosowano dwa razy dziennie płukania płynem Lugola oraz intensywne spacery. Leczenie tych komplikacji pokastracyjnych trwało trzy tygodnie. Mimo zachowanego apetytu ogier spadł w wadze o 60 kg. Pierwszymi objawami zdrowienia było zarośnięcie przetoki na puzdrze, a następnie rany pokastracyjnej. Od tej chwili koń zaczął znowu przybierać na wadze, stał się weselszy, bardziej reagujący na otoczenie, a w styczniu 1956 ogier pokrył bez najmniejszej trudności pierwszą klacz po prawie rocznej przerwie w stanowaniu. Do chwili obecnej pokrył 7 klaczy i ani jedna z nich nie powtarzała. Według opinii kierownictwa PSO nasilenie popędu płciowego jest obecnie u tego ogiera silniejsze, niż przed operacją, gdy ogier był jeszcze zdrowy.

MIROSLAW KANICKI

PZLZ Wieluń

### PRZYPADEK ZABURZENIA ROZWOJOWEGO CIEŁĘCIA

W lipcu 1955 r. zostałem wezwany przez ob. T. F. do porodu u krowy maści czarno-białej, lat 4. Z przeprowadzonego wywiadu dowiedziałem się, że krowa cieli się w terminie od wieczora poprzedniego dnia, wykazując objawy znacznego niepokoju. Badaniem stwierdzono nieprawidłowe ułożenie cielęcia w położeniu główkowym — zawinięcie główki na bok z równoczesnym okręceniem jej dokoła osi długiej szyi, obustronne zaparcie barkowe oraz brak oznak życia cielęcia, omacywaniem zaś obecność cielęcia owłosionego o znacznych rozmiarach dotkniętego puchliną ogólną, przypominającego nalańca. Po zastosowaniu oszołomienia alkoholowego, na wstępie starano się zreponować zaparte nożki. W tym celu płód zepchnięto w głąb ramieniem i usiłowano przyciągnąć nieprawidłowo ułożone kończyny samą tylko ręką, co nie



powiodło się. Założono więc za jedno przedramię płodu linę przy pomocy zawłoczki i przez odpowiednie pociąganie zamieniono zaparcie barkowe na napiastkowe, które łatwo zreponowano. Czynności te powtórzono z drugą kończyną. Po obfitym podaniu do dróg rodnych odwaru siemienia lnianego przystąpiono do repozycji główki, której w żaden możliwy sposób nie zdołano sprostować. Przystąpiono więc do odcięcia główki i zmniejszenia objętości tułowia płodu. Próbowano uzyskać to w sposób najprostszy przez poprzednie odcięcie piłką główki, a następnie przez wykonywane długie, liczne i głębokie cięcia na powierzchni płodu przy pomocy palczaka. Próby wydobywania płodu przy pomocy linek nie prowadziły do celu, gdyż zabiegi te nie wystarczały i z konieczności przystąpiono do systematycznego kawałkowania płodu, poprzez podskórne usunięcie jednej kończyny, przecięcie żeber pod usuniętą łopatką i przedostanie się do klatki piersiowej i usunięcie narządów. Po przebieciu przepony, usunięto zawartość jamy brzusznej. Ponieważ próby wydobywania płodu w tym stanie także nie powiodły się, przystąpiono do dalszego kawałkowania płodu. Okazało się, że kawałkowane cięle o wadze około 48 kg było nalańcem o niedorozwiniętych kończynach — krótkich, zewnętrznie wygiętych, ze skróceniem kości nadpęcia i śródstopia, oraz potworkowato zniekształconej głowie, która kształtem przypominała głowę buldoga, o zupełnym niedorozwoju kości trzewioczaszki, skróconych i wygiętych ku górze kościach żuchwy, oraz zupełnym braku oczu.